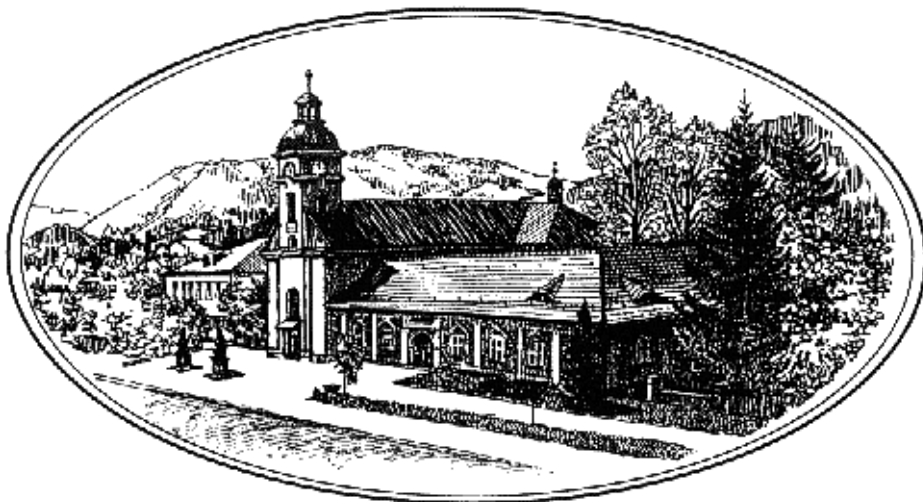


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 12 (1137) 20 marca 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbara.langhammer@gmail.com

NIEDZIELA PALMOWA MĘKI PAŃSKIEJ

Idziemy razem

(Iz 50,4-7 / Flp 2,6-11 / Łk 22,14 – 23-56)

Poprzez obchody tej niedzieli, prowadzeni przez Jezusa, wchodzimy w **Wielki Tydzień**, aby umocnić naszą relację z Nim i nauczyć się chodzić Jego śladami. Opowiadanie o męce według św. Łukasza, Ewangelii miłosierdzia, zaczyna się od Ostatniej Wieczerzy: *Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami*. Jezus bardzo pragnie odbyć wieczerzę, podczas której ustanawia **Eucharystię** i w ten sposób obdzielić ludzkość swoim zbawieniem. To pozwala nam zrozumieć coś z **krzyża** Jezusa: rodzi się on z „pragnienia”, tj. z możliwości otwarcia się na **całkowity dar**, z miłości. Tak jak dla współczesnych Jezusowi, również dla nas dzisiaj nie jest łatwe słowo krzyża: Jego nauczanie i Jego życie zasługiwały na inny koniec.

Lecz śmierć Jezusa nie jest czymś nieprzewidywanym; krzyż wpisany jest w plan Boga, znajduje się w jego centrum. Jezus stał się jednym z nas, aby być ukrzyżowany, jakby w **kulminacyjnym momencie miłości** wobec Ojca i wobec nas. Jezus doświadcza ludzkiej kondycji, aby ją podnieść i uzdrowić „od wewnątrz”. To jest ogromne **pragnienie** Jezusa, które przenika Jego mękę: poprzez całkowity dar z siebie, Bóg chce nappełnić nas swoimi dobrami, zbawić nas, odkupić, dać nam życie pełne, wieczne. Z Jego śmierci my otrzymujemy **życie**. Bądźmy wdzięczni!

Komentarze pod redakcją Giovanniego C

Świadek Bożego Miłosierdzia

Mam na imię Slaven i pochodzę z Chorwacji. Cieszę się, że zostałem wybrany przez Pana, aby kontemplować i głosić codziennie Jego zmartwychwstanie poprzez moje życie oddane tu we Wspólnocie. Pochodzę z rodziny, która dała mi wiele miłości. Moi rodzice nie pozwolili nigdy, aby mojej siostrze i mnie brakowało tego wszystkiego, czego oni nie otrzymali w dzieciństwie: wielu rzeczy materialnych i wielu pieniędzy. Pamiętam dużo pięknych momentów, tyle otrzymanych zdrowych wartości, ale mimo tego, już w dzieciństwie wszystko było dla mnie puste: ciągle czegoś mi brakowało i zdawałem sobie sprawę, że w tym nie ma pełni.

W rodzinie nie modliliśmy się, nie chodziliśmy do Kościoła, nie rozmawialiśmy o Bogu. Choć byłem jeszcze bardzo młody, zacząłem oddalać się od mojej rodziny, którą obwinałem za wszystkie moje problemy: było wiele napięć i trudności między moimi rodzicami, a ja szukałem pewności i szczęścia gdzie in-

dzie. Przyzwyczajony do posiadania wszystkiego, byłem niezdolny do poświęcenia, chciałem wszystkiego i natychmiast. W głębi cierpiałem i byłem rozdarty: z jednej strony czułem ogromne pragnienie bycia dobrym, pomagania innym, odnalezienia prawdziwego sensu życia, z drugiej natomiast czułem się zagubiony, bo nie wiedziałem gdzie iść, ani co robić. Kiedy zetknąłem się z heroiną, myślałem, że znalazłem idealne rozwiązanie moich problemów, ale myliłem się! Po pierwszych miesiącach fałszywego zadowolenia, przyszły lata ciemności, samotności, fałszu. Raz na jakiś czas pragnienie zmiany przekładało się na nowy, coraz niższy upadek, a ja stawałem się coraz bardziej fałszywy i przekonany, że nie istnieje droga wyjścia. Straciłem wszelkie uczucia i stawałem na pierwszym miejscu jedynie moją potrzebę narkotyków.

Czasem, zmęczony wszystkim, chciałem umrzeć i więcej się nie obudzić, świadomy fałszu i zła, w jakim żyłem. A jednak w tej ciemności Pan widział moją rozpacz i wniósł nowe światło do mojego życia. Pewnej nocy, po tym jak uratowali mnie od śmierci z przedawkowania, krzyczałem głośno w sercu: „Panie, jeśli istniejesz, pomóż mi, nie chcę już tak żyć!” To były pierwsze prawdziwe słowa po wielu latach. Jakiś czas później poznałem Wspólnotę Cenacolo. Dziękuję Jezusowi, że przed wstąpieniem do Wspólnoty mogłem spotkać Matkę Elvirę, podczas rozmowy w naszej Wspólnocie Varazdin, na Chorwacji. Chociaż przez wiele lat zagubiony byłem w ciemności, rozumiałem, że miłość, jaką ta siostra dawała młodym w gestach, słowach i spojrzeniach, była znakiem światła i miłosierdzia Pana Boga: tamtego dnia poczułem, że istnieje nadzieja i że muszę spróbować się zmienić.

Wstąpiłem do Wspólnoty w wieku dwudziestu pięciu lat, zmęczony fałszem i iluzjami, i natychmiast poczułem się jak w domu. Choć trudno mi było zaakceptować proponowany sposób życia, nabierałem odwagi, patrząc na wiarę i nadzieję, z jaką młodzi przebywali drogą dobra. Wreszcie cierpienie i wyrzeczenie nabierały sensu: po raz pierwszy w życiu poczułem radość prostego życia: życia czystego i prawdziwego. W moim sercu narodziło się pragnienie przynależenia do tej wielkiej rodziny na zawsze, tym razem w sposób głębszy i bardziej autentyczny, oddając moje życie Panu w służbie braciom. Dzięki Ci, Jezu, ponieważ jesteś miłością, miłosierdziem i przebaczeniem, ponieważ wybrałeś mnie, abym był synem i świadkiem Twojego Bożego Miłosierdzia. Dzięki Ci, Panno Maryjo, dla dar opatrności, który każdego dnia czyni życie nowym i piękniejszym.

Tłumaczenie z włoskiego: Katarzyna Wasiutyńska

Niech każdy język wyzna, że Jezus Chrystus jest panem - ku chwale Boga Ojca (Flp 2,11)

VI Niedziela Wielkiego Postu zwana Niedzielą Palmową, czyli Męki Pańskiej.

Liturgia tej niedzieli wprowadza nas w powagę Wielkiego Tygodnia.

Wpierw Ewangelia przypomina nam wydarzenia z uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, gdzie tłum skandował: *HOSANNA SYNOWI DAWIDA!* (por Łk 19,28-40), następnie, zaraz po tym wydarzeniu wykrzykiwać: *UKRZYŻUJ, UKRZYŻUJ GO!* (por Łk 22,14-23,56).

W którym tłumie ja się znajduję i co wykrzykuję? Może jestem jednym z tych, którzy z idą z duchem czasu i porwany trendami dnia powszedniego skandują tak, jak inni, cokolwiek by to nie było? Najważniejsze, aby się innym przypodobać i robić to, co wszyscy robią.

Chrystus jednak pokazuje nam coś zupełnie odwrotnego. Wjeżdżając do Jerozolimy widział przewrotność tego ludu. Gdy dawał im chleb do jedzenia, obwołał Go chcieli Królem. Gdy wytykał błędy i fałsz, chcieli Go ukamienować. Gdy wjeżdżał do Jerozolimy, kładli przed nim swe płaszcze, jako wyraz szacunku i poważania należnemu królom i wielkim tego świata. A tu jest coś więcej niż królowie i wielcy tego świata. ON jest prawdziwym Królem królów, Panem panów, Wielkim wielkich tego świata. Pokazał nam, że nie taka powinna być nasza droga, jeżeli chcemy za NIM kroczyć i Go naśladować. Pokazał nam drogę zupełnie inną, którą sam, pierw, przeszedł od samego początku do samego końca. Nie skarżąc się, nikogo nie obwiniając, nikogo nie osądzając. Mało tego, wisząc na krzyżu, modlił się za swoich prześladowców i serdecznie im przebaczał. Współwyszającego łotra rozgrzeszył, dając nam przykład swego niezgłębionego miłosierdzia i udowodnił fakt, że dusza splamiona najgorszymi grzechami zostanie oczyszczona ogniem miłosierdzia. Łotr wyznał swoje grzechy i szczerze za nie żałował, dlatego dostąpił miłosierdzia, co po ludzku wydawałoby się nie do przebaczenia. Jest to też przykład przebaczenia.

Chrystus przyjął krzyż, poddał się męce, dał się przybić do krzyża konając w niewyobrażalnych męczarniach, aby przebaczyć nasz grzech. Tak uczynić może tylko ktoś, kto kocha szaleńczą miłością. Jak to może odnosić się do każdego i każdej z nas?

Czy jestem gotowy przebaczać? Czy jestem gotowy wznosić się ponad podziały, różnice, cokolwiek innego? Czasami w bardzo błahych sprawach potrafimy gniewać się na siebie latami. Może przyczyna jest w nas samych? Może to my narzucamy swoje zdanie, swój punkt widzenia, że to ja wiem najlepiej? Zobaczymy ile w tym wszystkim jest pychy.

Jezus powiedział: *zaprzyj się samego siebie, weź swój krzyż i idź za mną.* Krzyżem może być nasz współmałżonek, rodzice, rodzeństwo, dzieci, wnuki, praca, współpracownicy, sąsiedzi. Dosłownie wszystko. Czy ja się za nich wszystkich modlę? Czy powierzam Jezusowi wszystkie trudne sprawy do rozwiązania? Czy wciąż na nowo przebaczam? Przecież Jezus wie, że to jest trudne. Kto, jak kto, ale Jezus to wszystko wie najlepiej. Wie, że zawsze po Wielkim Piątku przychodzi poranek Wielkanocny. Zaufajmy Jezusowi ze wszystkich sił. ON wszystko wie. ON zawsze przyjdzie z pomocą.

Dobrego przeżycia czasu Wielkiego Tygodnia.

Szczęść Boże. Wasz brat Franciszek

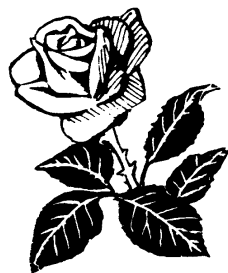
Wielki Czwartek - wspomnienie ustanowienia sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa

Gdybyśmy nie mieli sakramentu Kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana. Kto Go umieścił w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął naszą duszę u początku jej życia? Kapłan. Kto ją żywi, by dać jej siłę na wędrówkę? Kapłan. Kto ją przygotowuje na spotkanie z Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, ciągle kapłan. A gdy dusza będzie umierała, kto ją ożywi, kto jej udzieli ciszy i pokoju? I tu kapłan. Nie można sobie przypomnieć ani jednego dobrodziejstwa Boga bez spotkania obok tego wspomnienia obrazu kapłana."

Św. Jan Maria Vianney

W tym wyjątkowym Dniu - dniu ustanowienia Eucharystii i święta Kapłaństwa - prosimy Cię, Panie, udzieli naszym Kapłanom mocy Ducha Świętego. Spraw, aby Światło, Miłość i Siła były najlepszymi i codziennymi przewodnikami na dalszej drodze apostołskiego posłannictwa.

Drodzy Kapłani, dziękujemy Wam, że odpowiedzieliście na głos Chrystusa, który wzywał Was do pójścia za Nim. Dzięki Wam i Waszej pracy, możemy przybliżyć się do Chrystusa.



Za każdą Eucharystię, kazanie, spowiedź, modlitwę, błogosławieństwo, za wszystkie udzielone sakramenty i za wszystkie łaski, które dzięki Waszej posłudze otrzymaliśmy od Pana

– z głębi serca dziękujemy!

Jesteśmy także wdzięczni za Waszą serdeczność, uśmiech, życzliwość, otwartość, wszelką pomoc i poświęcony czas. Chcemy Was zapewnić, że każdego z Was codziennie otaczamy swoją modlitwą, a dziś – w dniu Waszego święta czynimy to w sposób szczególny.

Życzymy Wam, abyście zawsze pozostali wierni Chrystusowi. Niech On obdarza Was tymi łaskami, których potrzebujecie, by jeszcze pełniej realizować kapłańskie powołanie. Życzymy zdrowia, radości, przede wszystkim - abyście wzorem Chrystusa byli Dobrymi Pasterzami i osiągnęli świętość!

Wielki Piątek

Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego pierwородnego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. (J 3,16)

Gdyby trzeba było jednym zdaniem streścić Ewangelię Chrystusową, a tym samym prawdy chrześcijańskiej wiary, zapewne wybralibyśmy te słowa wypowiedziane przez samego Chrystusa Pana. Wszak w naszej wierze najważniejsza jest pewność miłości wiecznego i wszechmocnego Boga do świata, do ludzkości.

I to mimo ludzkich słabości, niewierności

➔ str. 6

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Dzieje Jakuba - dokończenie

W drodze powrotnej, podczas przeprawy przez potok Jab-bok, kiedy trzody i słuźy przeszli na drugą stronę, Jakub przez moment został na prawym brzegu. Jakub wtenczas przeżył tajemniczą walkę z Bogiem, który zmienił mu imię Jakub na Izrael (Rdz.32,25-33). Pojawił się wówczas jakiś człowiek, z którym Jakub stoczył bardzo długą walkę. Pod koniec zmagania nieznajomy, widząc, że nie daje rady Jakubowi, dotknął jego stawu biodrowego i „wywichnął” mu go. Jakub zrozumiał wtedy, że walczył z aniołem i poprosił go o błogosławieństwo. A wtedy anioł nadał mu nowe imię, Izrael, czyli „ten, który walczył z Bogiem”.

Gianni Guadalupe - Arcydziała sztuki. Świat Biblii w obrazach. Wydawnictwo Arkady. Warszawa 2012. ISBN 978-83-213-4781-3, str.71.

Chociaż Ezaw osiedlił się w Seir, na dalekim południu, musi dojść do spotkania między braćmi. Wiadomość, że Ezaw spieszy mu na spotkanie, i to w sile 400 ludzi, przeraziła Jakuba. Tym razem, Jakub już nie tylko planuje, ale także modli się.

Walka, którą Jakub toczył z Bogiem przez całe dotychczasowe życie osiąga teraz swój kulminacyjny punkt. W rezultacie tych zmagania Jakub ma zwichnięte biodro, ale staje się nowym człowiekiem. Ołtarz, który teraz wzniesie, nie będzie już poświęcony Bogu jego ojców, ale Bogu, Bogu Izraela (*El Elohe Israel*).

Rdz 33. Spotkanie z Ezawem. Jakub przybywa do Kanaanu

Serdeczność, z jaką Ezaw wita swojego brata, który wyraził mu taką krzywdę, jest tak niezwykła, że Jezus miał chyba na myśli właśnie jego, kiedy opowiadał przypowieść o synu marnotrawnym (zob. Łk 15,20). Pieczęcią potwierdzającą pojednanie między braćmi jest przyjęcie przez Ezawa daru Jakuba.

Przewodnik po Biblii. Oficyna Wydawnicza „Vocatio”. Warszawa 1996, ISBN 83-7146-010-4, str.145-146

Rdz 34. Jakub w Sychem. Dina i Sychem gwałt i masyakra.

Pobyt w Sychem drogo kosztował Jakuba, a okrutna zemsta Symeona i Lewiego nie poszła w zapomnienie.

Rdz 35. Jakub w Betel i w Mamre. Powrót do Betel; narodziny Beniamina; śmierć Racheli i Izaaka.

Domownicy Jakuba usuwają wizerunki wszystkich obcych bogów. Bóg potwierdza swoje przymierze z Izraelem. Rachel umiera w pobliżu Betlejem (Efrata), wydając na świat ostatniego z dwunastu synów Jakuba Beniamina. Ezaw i Jakub znowu spotkali się przy umierającym w sędziwym wieku Izaaku.

W Kanaanie urodził mu się syn najmłodszy z 12-tu synów, Beniamin (Rdz.35,16-20).

Przewodnik po Biblii. Oficyna Wydawnicza „Vocatio”. Warszawa 1996, ISBN 83-7146-010-4, str.146

Następna historia życia patriarchy Jakuba, spleta się z opowiadaniem o jego synu Józefie (Rdz.37,42-48).

Dlatego też opiszemy to w następnym odcinku naszego

cyklu pt.: Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła. Patriarcha Józef. Będzie to dotyczyć następujących wydarzeń z życia Jakuba: *Jakub został zabrany przez Józefa do Egiptu, adoptował jego dzieci* (Rdz. 48,1-20, Hbr 11,21). *Jakub błogosławił wszystkich swych synów* (Rdz.49,1-28; Hbr 11,20). *Jakub zmarł w Egipcie, mając 147 lat. Jego zabalsamowane zwłoki wróciły później do Kanaanu* (Rdz. 50,1-14).

Dzieje Jakuba są wplecione w biblijną historię zbawienia. Jahwe „Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba” wybrał Jakuba (Rdz. 25,11-12; 48,15-16) i przez niego wypełnia obietnice (Rdz.28,3-4,13-15;35,11-12;48,15-16). Przybycie Jakuba i jego synów do Egiptu przygotowuje wielkie wydarzenia wyjścia (Wj 1,1-5). U proroków (Oz 12,4,13;Iz 43,27) zachowała się pamięć o niewierności Jakuba. Stanie się on jednak znowu „sługą Jahwe” (Ez 28,25;37,25), dziedzicem obietnic (Syr 44,23), sprawiedliwym ocalonym przez Mądrość (Mdr 10,10-12).

Nowy Testament wymienia Jakuba wśród przodków Jezusa (Mt 1,2, Łk 3,34) i wielkich wzorów wiary (Hbr 11,9,20-21)/ Będzie Jakub uczestniczył w eschatologicznej uczcie zbawionych (Mt 8,10-12;Łk13,28-29).

Encyklopedia katolicka T.VII., Wydawca Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1997 str.700

Ikonografia

W ikonografii Jakuba przedstawiano jako młodzieńca ubranego w krótką szatę. Kompozycje ukazujące późniejsze dzieje patriarchy wyobrażają go jako siwego, brodatego starca w długiej tunice. (tak jest przedstawiony Jakub w absydie naszego kościoła). Żywot Jakuba był inspiracją dla wielu dzieł na Wschodzie i Zachodzie, zarówno dla kompozycji cyklicznych jak i symbolicznych (*Drabina Jakuba, Walka Jakuba z aniołem*).

Najwcześniejszym przedstawieniem jest zespół fresków z 250-245 roku (po Chrystusie) w synagodze w Dura Europos, ukazujący Jakuba jako brodatego mężczyznę w krótkiej tunice i paliuszu. W sztuce wczesnochrześcijańskiej, postać Jakuba spotykana jest w cyklach (np. mozaiki z 453-440 roku w Santa Maria Maggiore w Rzymie wyobrażające m. in. *Zdobycie przez Jakuba błogosławieństwa Izaaka, Podział przez Jakuba stada Labana*), jak i pojedynczych scenach (np. *Jakub i Rachel u studni*, na sarkofagu z IV wieku w katakumbach św. Kaliksta w Rzymie).

Grupy przedstawień powstały także w okresie późniejszym np. Rafael Santi w latach 1517-19 w Loggiach Watykańskich namalował sceny: *Snu Jakuba* i *Drabiny Jakuba*. Przy czym pierwotne przedstawienie *Snu Jakuba* lub *Drabiny Jakuba* ukształtowane zostało na podstawie fresku w Dura Europos, późniejsze kompozycje powtarzały pierwotny schemat choć stopniowo drabinę zastąpiły schody jak to namalował właśnie Rafael Santi w Loggiach Watykańskich.

Encyklopedia katolicka T.VII., Wydawca Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1997 str.701.

Z Kręgu Rafaela pochodzi fresk: *Błogosławieństwo Jakuba*, namalowany techniką *al fresco* ok. 1518 r. w Loggii Rafaela, w Loggiach Watykańskich. Scena ukazuje obłożnie chorego, bliskiego śmierci Izaaka w momencie udzielania błogosławieństwa Jakubowi, który uzyskuje podstępem, podszywając się pod swego brata Ezawa. Jakuba podtrzymuje jego matka Rebeka, która inspirowała go do oszukania ojca. Zgodnie z tradycją błogosławieństwo należało się pierworodnemu Ezawowi → str. 6

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

RESTAURACJA
BAHUS

www.bahus.pl

Garść refleksji...

Duch św. ojca Maksymiliana nie wygaś! (10część)

W przedostatniej (8) części cyklu „Duch św. o. Maksymiliana nie wygaś”, wspominałam o swej ucieczce do wstawiennictwa wielu świętych zaznaczając, że to temat „rzeka”. Myślę, że warto, aby rzeki mogły popłynąć także w „po górach, dolinach...”. To przecież ożywiający element krajobrazu, a Święci poprzez swoje wstawiennictwo mogą oschłego człowieka bardzo ożywić – bez wody nie ma życia! Ich modlitwa z prądem rzeki płynie prosto do Boga a Boża Miłość także jest jak rzeka (wg słów piosenki).

Chcę się podzielić doświadczeniem nawiązującym do okresu wielkopostnego roku 2013, w którym swój GŁOS zabrał św. o. Pio. Jego postaci nie ma sensu przedstawiać, ponieważ każdy Go dobrze zna i jak się okazuje ma pośród ustrońskich parafian także wielu czcicieli, którzy niedawno gościli w Wiśle-Głębcach, gdzie odbyło się czuwanie u boku św. o. Pio w szczególnej atmosferze.

Na swej drodze nawrócenia często sięgałam do modlitewnika, który kiedyś podarował mi ks. Adam pt.: „Modlitwy do św. o. Pio”. Korzystałam z owej książeczki odmawiając Różaniec czy Drogę Krzyżową. To wystarczyło by bliżej poznać Tego Świętego i jeszcze bardziej się Nim zainteresować. W księgarni wypatrzyłam kolejny modlitewnik „Adwent ze św. o. Pio”, a wkrótce także książeczkę pomocną w przeżyciu Wielkiego Postu.

Tak więc Popielec 2013 roku rozpoczęłam ze Stigmatykiem z Pietrelciny. Jego słowa zamieszczone w modlitewniku były bardzo skromne, ale tak dawnowane potrafiły bardzo poruszyć sumienie, jak też uspokoić - to był jakby balsam miłości. Dni Wielkiego Postu upływały pośród wzlotów i upadków, w których Święty mnie pokrzepiał, ale i ganił. W połowie tego okresu w księgarni internetowej zamówiłam kilka książek i dwumiesięcznik „Głos Ojca Pio”. Katalog „Weltbild” także miał dla mnie ofertę – albumowe wydanie Drogi Krzyżowej z Ojcem Pio za jedyne 10 zł. Wpierw otrzymałam przesyłkę z „Głosem Ojca Pio” wraz z kalendarzem, który zawiesiłam w kuchni na boku lodówki.

Już po kilku dniach usłyszałam na własne uszy Jego GŁOS. Rano, schodząc z piętra po schodach, złękłam się głośnego warkotu – jakby traktora. Ale co on robi w moim mieszkaniu?! Głos dochodził z kuchni i od razu domyśliłam się, że to lodówka tak warczy. Oczy moje spoczęły wpierw na uśmiechniętym obliczu św. o. Pio i od razu w duszy zadałam sobie pytanie „A może to Ojciec Pio tak warczy? Może nie podoba mu się coś w mojej lodówce?”. Z lektur dowiedziałam się, że ów Święty bardzo się umartwiał i ostrzegał od nadmiernej troski o dzień następny, o to co się będzie jadło. Chyba nawet jeszcze tego samego dnia listonosz wręczył mi przesyłkę z albumem Drogi Krzyżowej, więc po odmówieniu Koronki o godzinie 15, przystąpiłam do odprawienia Męki Pańskiej z Ojcem Pio.

Podczas czytania rozważań do stacji VI - włos zjeżył się na mej głowie. Były to słowa Alessandro Pronzato na temat św. Kapucyna. cytuję: „(...) Jeśli chce sprowadzić na dobrą drogę kogoś pogubionego, nie używa z pewnością pieszczot, ale chwyta go bezlitośnie w szpony, WARCZY na niego, ośmieliłbym się powiedzieć, że chwyta go zębami za kostkę i już nie puszcza zdobyczy (...) Nie waha się wbijać paznokci w sumienie, jeśli trzeba wyrwać z niego uparte skłonności do złego (...)”.

To wystarczy! Nie miałam wówczas najmniejszej wątpliwości, że to był Jego warczący GŁOS! Zdałam sobie sprawę, że przyczyna rzeczywiście tkwi w lodówce. Co prawda już od kilku lat „całkowicie” zerwałam z „cudownym” modelem odżywiania. To było tylko pozorne! Pozostały złe przyzwyczajenia wynikłe z długotrwałego modelu odżywiania stosowanego w rodzinie. Często marnowałam żywność i niektóre „odpady” uznawałam nadal za niejadalne. To nie podobało się Świętemu i na szczęście ów WARKOT do mnie mocno przemówił! Lodówka mimo dosyć krótkiej 2-letniej eksploatacji nie nadawała się już do naprawy i trzeba było kupić nowe urządzenie. Do wyboru nowej lodówki nie przyłożyłam swego palca, zdając się zupełnie na męża. Nowy sprzęt zobaczyłam dopiero, gdy dostawca przyjechał prosto do domu. Okazało się, że nowa lodówka mimo tych samych rozmiarów – była wewnątrz o wiele ciaśniejsza. Tym samym trzeba było ograniczać zarówno zakupy, jak i zapasy.

Dziś z całego serca dziękuję św. o. Pio, że dopomógł mi zerwać z grzesznym i obrzydliwym w oczach Bożych przyzwyczajeniem. Szatana nie tak łatwo pokonać – jego jad potrafi głęboko wnikać i nie wystarczy pozbyć się jedynie jadu! Trzeba także zetrzeć wszelkie, nieraz bardzo tłuste, plamy czy ślady, aby nic nie pozostało. Spaliłam więc także książkę kucharską, z której kiedyś nagminnie korzystałam „lecząc” swoje ciało.

Chyba dzisiejszy artykuł aż zaudadno nawodnił „doliny” gazetki parafialnej, a więc przyda się nieco suszy... po której może wybije, tym razem w „górach” jakieś cudowne źródło.

Gabriela z Wisły

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Bóg nie przygważdża nas do naszego grzechu, nie utożsamia nas ze złem, które popełniliśmy. On chce nas uwolnić i pragnie abyśmy i my razem z Nim tego chcieli”.

"Na Golgocie dał mi Pan grzechów odpuszczenie..."

Pan Bóg dał nam wspaniały dar - pieśń, która jest modlitwą. Pozwala ona ukoić ból, przynosi radość, daje chęć do życia, uczy. Jest takie powiedzenie: "Ten kto śpiewa, modli się dwa razy".

Pomódlmy się razem na Koncercie Pieśni Pasyjnych, który odbędzie się **dzisiaj o godz. 17⁰⁰** w naszym kościele.

Zaprasza Parafialny Chór "AVE" .

Kącik poezji

Chusta Weroniki

Pająk kropelki rosy nawleka
na misternie uprzedzoną nitkę
i przerzuca ażurowe mosty
pomiędzy gałązkami iglaków,
płatkami kwiatów czy krokwiarni
starych, już wałących się domów.
Krople przeistaczają się w kryształ,
który załamuje w swej strukturze
promienie wrześniejszego słońca.
W przestworzach odlatujące ptaki
nucą dla mnie pieśń pożegnalną,
z refrenem: do zobaczenia wiosną!

Niś pajęczka, przypomina mi niś bisioru,*
z której utkano jedwabną chustę,
będącą tkaniną najszlachetniejszą,
wykonaną rękami człowieka,
na której swoje święte oblicze
pozostawił nam Bóg-Człowiek
ukrzyżowany za nasze grzechy.

Maria Nowak

*wiązka jedwabistych nici powstająca z wydzielin y niektórych morskich małżów z okolicy Tarentu w pld. Włoszech .

Tydzień temu pan Józef Nowak dziękował Dobremu Bogu za dar życia w 75 rocznicę urodzin. Maria Nowak/ bratowa/ napisała wiersz poświęcony Jubilatowi pt. „Jeśli tylko Bóg pozwoli”, który jest nie tylko rozmową z Bogiem, lecz zawiera także i mądrą dziękczynną dziadka....

Jeśli tylko Bóg pozwoli

Ile jeszcze pozostało
lat, dni czy miesiące
kochać bliskich, pacjentów...
dawać coraz więcej.

Wiem o Panie...

Jestem liściem
targanym przez halny,
pragnę nadal być potrzebny
i odpowiedzialny.

Mam świadomość przemijania,
jak upływu czasu...
Boże!

To dar wielki być z wnukami,
Pójść z nimi do lasu...

Pokazywać, gdzie ich dziadek
bawił się w podchody,
szalał z babcią po wertepach,
był też kiedyś – młody!

Jeśli tylko Bóg pozwoli...
Cieszyć się jesienią,
zbierać plony swego życia,
dawać wzór - pokoleniom!

Ps. W ostatnim czasie przez kilka dni byłam pacjentką szpitala, w którym przez wiele lat Józef Nowak był lekarzem i miałam okazję spotkać się z paniami, będącymi Jego pacjentkami. W prywatnych (babskich) rozmowach wspominały, że był wspaniałym lekarzem i niezwykle wrażliwym człowiekiem.

Chciałam to w tym miejscu przekazać, oczywiście podpisując się pod tymi słowami.

Barbara Langhammer

Z życia parafii

• W środę spotkały się Panie z Zespołu Charytatywnego. Między innymi przygotowywały kartki świąteczne, które w najbliższym czasie trafią do adresatów. Zostało też przygotowanych 35 świątecznych paczek dla osób od 90 roku życia.

• Na czwartek zostaliśmy zaproszeni do sali Czytelni Katolickiej na wernisaż wystawy Szczepana Pako - PASJA cz. I. Z zaproszenia skorzystało bardzo dużo osób, które przywitał ks. prob. Antoni Sapota. Potem głos zabrał artysta (prywatnie Franciszek Rzepka, ustroniak). Opowiadał o wystawie, o inspiracji do malowania poszczególnych postaci. Jak pisze w wydanym z tej okazji folderku - *W kilkunastu obrazach nie przedstawiam fizycznej męki w otoczeniu tłumu oprawców i gapiów, tę każdy zna i wielu doświadczyło. Skupiłem uwagę na samotnej ciszy umysłu i pokory działań osamotnionego. Koloryt obrazów kroczy od nocy do gorącego południa, podążając za ewangelicznym opisem pory dnia, lecz nie ociepla to pokornego bólu samotności. Obraz angażuje oko, ale dziwnie i niepokojąco powinien docierać do wyobraźni.*

Oprawę artystyczną stanowiły recytacje poetów - p. Maria Nowak przedstawiła „Chustę Weroniki” i pisany gwarł wiersz „Spowiydź artysty” a p. Andrzej Tadeusz Macura - „Wielkanoc” i „Grosz”.

O tym, że wystawa się podobała niech świadczą wpisy do Księgi Pamiątkowej Czytelni: *Obrazy mistrza Szczepana Pako robią wrażenie. Brawo.*

Jesteśmy pod olbrzymim wrażeniem obrazów, które skłaniają odbiorcę do głębokich przemyśleń.

Nie spotkaliśmy jeszcze obrazów tak oryginalnie, wymownie przedstawiających treści ewangeliczne związane z męką Jezusa Chrystusa. Rzadko artyści podejmują ubogacenie sztuki tego rodzaju tematem w sposób tak przemyślany, poruszający do głębi odbiorcę.

A mówili, że prawdziwych artystów już nie ma.

Wystawa będzie czynna do 10 kwietnia, tak więc warto tam zajrzeć. Zachęcam do przyjrzenia się poszczególnym postaciom i do refleksji.

JUBILACI TYGODNIA

Dariusz Herzyk
Janina Mazur

Leonia Szymik
Władysław Łuka
Helena Kwaśny
Sabina Jakubowska
Andrzej Piechocki
Lidia Poniatowska
Zbigniew Gamrot
Zygmunt Biały
Maria Stadnik
Kumor Gabriela
Maria Baska
Iwona Herzyk
Zofia Nicielnik
Wiesława Foltyn
Helena Sikora
Piotr Hussar
Stanisława Stasiak



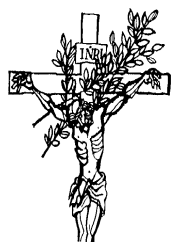
Leon Kowalik
Jolanta Guziur

Jubilatam życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najsw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

➔ str. 2 i grzeszności. Bóg nie chce, aby ostatecznym przeznaczeniem człowieka było unicestwienie i wieczna śmierć, będące konsekwencją grzechu. Ale daje mu szansę zbawienia i życia wiecznego. A tą szansą jest umiłowany Syn Boży, który przyszedł na świat, aby ratować grzesznych ludzi i wyzwolić ich z niewoli grzechu i śmierci. A stało się to możliwe dzięki Jego ofiarnej śmierci na krzyżu Golgoty za grzechy każdego człowieka. Stało się to, o czym zapewnia Zbawiciel: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego pierworodnego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.”

Ufajmy niezmiennie Bożej miłości i trwajmy w wierze w Bodego Syna i Jego zbawcze dzieło. A wtedy, i tylko wtedy, także naszym udziałem, stanie się zbawienie i życie wieczne. Zgodnie z obietnicą, że kto w Niego wierzy, nie zginie, ale będzie miał żywot wieczny.

Myśli o Krzyżu



W Krzyżu Chrystusa nie tylko Odkupienie dokonano się przez cierpienie, ale samo cierpienie ludzkie zostało też odkupione. Chrystus otworzył swoje cierpienia dla człowieka, a człowiek odnajduje w Nim własne cierpienia nasycone nową treścią i nowym znaczeniem. *Jan Paweł II.*

Wielka Sobota

Ten, który zstąpił, to ten sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby napęłnić wszystko (Ef 4,10)

Życie człowieka kończy się zstąpieniem w ciemności śmierci. Syn Boży dzieląc z nami człowieczy los, także przeszedł drogę od narodzin do śmierci. Jego śmierć na krzyżu została urzędowo potwierdzona, a Jego martwe ciało zostało złożone do grobu. To miał być Jego koniec. Zstąpił do świata umarłych, a doświadczenie uczy, że kto tam zstąpi już stamtąd nie wychodzi. W wypadku Jezusa Chrystusa jest jednak inaczej. Śmierć nie zdołała Go zatrzymać. On zwyciężył śmierć, wstał z martwych i odtąd żyje na wieki wieków. Śmierć zdołała Go zatrzymać w swojej mocy tylko na kilkadziesiąt godzin. Dlatego też nasza wiara w Niego nie kończy się na Jego śmierci, ale ma swój dalszy ciąg w wierze w Jego zmartwychwstanie: On zmartwychwstał dnia trzeciego, i wstąpił do nieba, siedzi po prawicy Ojca. Dlatego Apostoł mówi o Nim: Ten, który zstąpił, to ten sam. Co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby napęłnić wszystko.

Henryk Czernobor z książki „Bóg jest zawsze z nami”

➔ str. 3 wi, który jednak swoje pierworództwo sprzedał Jakubowi za miskę stawy (soczewicy). Na obrazie Ezaw przedstawiony jest z lewej strony, jak spóźniony wraca do domu.

Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. 1. Wydawnictwo PALLOTINUM Warszawa 2015. str. 34.

Rafaël namalował także w Loggiach Watykańskich: *Drabinę Jakubową* ok. 1511 r. Jest to fresk wykonany techniką *al fresco*. Wymiar dłuższego boku wynosi 340 cm. W tradycji żydowskiej sen Jakuba miał miejsce na górze Moria, gdzie potem wybudowano świątynię jerozolimską, a kamienie, na których spał, stanowią jej fundament. Jakub powiedział o tym miejscu: „Prawdziwie jest to dom Boga i brama nieba” (Rdz.28,17). W chrześcijaństwie drabina Jakubowa jest obrazem Kościoła będącego mistycznym Ciałem Chrystusa - „Ujrzyjcie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego” (J. 1,51) – poprzez które nieustannie zsyłane są na nas łaski i który prowadzi nas do Boga.

Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. 1. Wydawnictwo PALLOTINUM Warszawa 2015. str. 39.

Na obrazie szesnastowiecznym ze szkoły z Avinionu - *Sen Jakuba*, temat Obietnicy pańskiej przedstawiony jest w formie onirycznej. Jakub opiera głowę na skale, która - zgodnie ze ślubowaniem złożonym przez niego po przebudzeniu - stanie się „domem Boga”.

Lucia Giordano *Sen Jakuba*, namalował u schyłku XVII w. Krucha drabina we śnie Jakuba zapowiada już nowy język malarstwa – bardziej „zwiewny”, odchodzący od „biologicznego” traktowania rzeczy naturalnych i bliższy sprawom niebieskim niż ziemskim.

Eugene Delacroix – *Walka Jakuba z aniołem*, obraz z 1850 roku

Pełna ekspresji walka wręcz dwóch mocarzy: anioła ze skrzydłami i Jakuba z odkrytym torsem, która rozgrywa się na polanie leśnej, pod wielkim drzewami. Na pierwszym planie leżące odzienie wierzchnie Jakuba, płaszcz, kapelusz, tunika, koszula i wystająca ze sterty odzieży włócznia. Z prawej u dołu widać przepływających się przez rzekę Jabbok, towarzyszy Jakuba wraz z trzodą.

Gianni Guadalupi - Arcydzieła sztuki. Świat Biblii w obrazach. Wydawnictwo Arkady. Warszawa 2012. ISBN 978-83-213-4781-3, str. 71.

Frazeologia:

Walka z aniołem (Rdz.32,25 nn) - to symbol czegoś wielkiego, zmagania z czymś wielkim. W tradycji żydowskiej Jakub zmagał się z duchem opiekuńczym Ezawa, który mu uświadomił krzywdę, której doznał. Scena ta jest wielokrotnie przedstawiana w malarstwie.

Drabina Jakubowa (Rdz 28,10 nn) – to, od IV w. symbol duchowego rozwoju; takie rozumienie przedstawił autor jednego z wielkich wschodnich dzieł ascetycznych, mnich synaicki w dziele *Klimax* (po grecku drabina), nazywany od niego Janem Klimakiem (VII wiek) w polskim tłumaczeniu *Drabina raju*. Dzieło wywarło wielki wpływ na duchowość Wschodu, także Rosji. Do Drabiny Jakuba nawiązuje Stanisław Wyspiański w *Akropolu*.

Ks. Marek Starowieyski – Tradycje Biblijne.

Na tym kończymy przedstawianie trzeciego patriarchy z naszego kościoła - Jakuba. Dalsze bowiem jego losy połączone zostaną z losem jego syna Józefa, następnego patriarchy z mallowidła w absydzie.

Elżbieta i Andrzej Georgowie

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanger@gmail.com